

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, czwartek 11 lipca 1946 r.

P Nr 187 (491)

NA KARĘ ŚMIERCI

Wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego w procesie Greisera

Jak już podaliśmy w wydaniu nadzwyczajnym Najwyższy Trybunał Narodowy w składzie: Stanisław Bzowski, przewodniczący, Emil Rapaport, Witold Kutzner sędziowie, Piękniewski, Grajek, Szymański i Nowacki ławnicy, ogłosił wczoraj wyrok w sprawie Artura Greisera.

Sąd uznał go winnym wszystkich przestępstw zarzucanych mu w akcie oskarżenia, a więc należenie do narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej, kierowania ekspozyturą tej partii w Gdańsku i wywołania w porozumieniu z naczelnyimi organami Rzeszy niemieckiej działań wojennych przeciw Polsce, wreszcie znęcania się i prześladowania ludności polskiej i żydowskiej na terenie tzw. okręgu Warty, który to kraj pragnął uczynić czysto niemieckim przez wytrzebienie ostatniej tu od wieków ludności polskiej.

Najwyższy Trybunał orzekł, że Artur Greiser winnym jest wszystkich tych przestępstw z tym jednak ograniczeniem, że zabójstw, uszkodzeń cielesnych i znęcań się nie dokonywał osobiście.

Trybunał skazał Artura Greisera na karę śmierci, a nadto orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz konfiskatę całego jego mienia.

Chciał zabić w nas ludzkość

Nastroj podniecenia cechował licznych mieszkańców grodu Przemysława, którzy już na długo przed godziną 9, na którą zapowiedziane było ogłoszenie wyroku, gromadzić się zaczęli przed gmachem auli Uniwersytetu Poznańskiego. — Łatwo zrozumieć to ogólne napięcie, kiedy się zważy, iż tłum oczekiwał wyroku na swego dręczyciela, wyroku na człowieka, który w ciągu prawie 6-letniej niszczycielskiej swej działalności na naszej ziemi starał się wyrwać z korzeni ludność z tego kraju. Działał na zimno z niemiecką systematycznością i bezwzględnością, z hitlerowskim okrucieństwem, nie przebiegając w środkach. Niszczą ludzi i pomniki kultury, w której ci ludzie żyli, tępił język, religie, obyczaje. Wszystko co polskie drażniło go jak czerwona płachta rozjuszonego byka. Nie uszanował nawet spokoju zmarłych, becząc się miejscami wiecznego spoczynku. Chciał — bić w nas ludzkość, uczynić z nas bezdomność i oszalałe trwożyć zwierzęta, poganiane od świtu do nocy bykowodem do ciężkiej pracy dla niemieckiego zwycięstwa.

Żadne najbardziej wykrętne, najbardziej obłudne, najbardziej beczelne tłumaczenia nie mogły usunąć w cień faktu, że z jego poroki i pod jego dyktatorską władzą ziemia wielkopolska przesiąkała krwią swych synów. Że nie ma u nas ani jednej rodziny, która by nie oplakiwała kogoś ze swych najbliższych, kogoś, kto padł ofiarą greiserowskich metod.

Jak Greiser przyjął wyrok

Wzmocnione posterunki milicji pilnowały pieczołowicie dostępu do auli, która i tak wypełniła się po brzegi. — Na jakieś 10 minut przed 9-ta straż wprowadza na salę Artura Greisera. Jest błydy, nogi się pod nim uginają. Czuje na sobie brzemie odpowiedzialności za popełnione zbrodnie, — ale czuje je dopiero teraz kiedy stanął oko w oko z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości.

Najwyższy Trybunał wchodzi na salę. Otwiera posiedzenie. Woźni wzywają publiczność do powstania z miejsc, a prezes Try-

bunału Stanisław Bzowski odczytuje tenor wyroku. Greiser ma słuchawki na uszach. Spodziewa się widocznie, że wyrok tłum-



Artur Greiser przemawia w obronie własnej

zony będzie z kabiny. Co chwila kręci nerwowo galką regulacyjną. Skonsternowany

Przeciwko ogólnoludzkiej kulturze i cywilizacji

Motywy wyroku

W sprawie Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stanęło przy wyrokowaniu ważne zadanie ustalenia specyficznego charakteru całokształtu przestępstw, zarzucanych w akcie oskarżenia a następnie ocena poszczególnych grup dowodów, oświadczonych przez strony w toku rozprawy.

Najwyższy Trybunał Narodowy stwierdza, że zarzucone przestępstwa, aczkolwiek popelnione bezpośrednio na obszarze Rzeczyposp. Polskiej w istocie siew daleko wbiegają poza zakres interesów Państwa i Narodu Polskiego i wiążą się ściśle ze spiskiem przestępnym, utworzonym przez wodza narodowego socjalizmu Adolfa Hitlera, a skierowanym w ciągu lat osiemnastu przeciwko podstawowym dobrom kultury i cywilizacji ogólnoludzkiej.

Artur Greiser był jednym z pierwszych, najbardziej aktywnych i najbardziej zau-

Wybraniec Hitlera

Agresja hitlerowska na Polskę przygotowywana była metodycznie. W latach 1934—1938 maskowano ją pozornymi obłudnymi umowami z Polską. Gdańsk w planach spisku hitlerowskiego miał być „bramą wypadową”, która potoczy się lawina hitlerowskiej siły zbrojnej, by opanować polski obszar państwowy, wyniszczyć doszczętnie żywioł polski i uczynić ze ziemie ściśle niemieckim „Lebensraumem” na zawsze.

Dla realizacji takiego planu należało wybrnąć człowieka inteligentnego, fanatycznie opanowanego przez ideę wielkonieckiej, „entuzjastycznie” oddanego swemu wodzowi, pozornie układ-

ającym się słuchawki. — Wyrok nie był tłumaczony z kabiny. Dopiero teraz zaprzysiężony tłumacz zapoznał Greisera z treścią wyroku. Greiser tyłpe nerwowo powiekami, drżał mu wargi i gardziel. Kiedy usłyszał, że został skazany na śmierć, Greiser zachłystał się i jakby dostał czkawki. Nie żał mu było życia tysięcy ludzkich istnień mordo-

wanych w kaźniach i obozach, rozstrzeliwanych na rynkach lub placach, ale widać wyraźnie, jak bardzo żał mu własnego, podłego życia.

Widoczna pocięta była dla niego oświadczenie przewodniczącego, że może prosić Prezydenta Krajowej Rady Narodowej o ułaskawienie.

Greiser zawiśnie na szubienicy

Jak wiadomo, Greiser w ostatnim słowie prosił, by w razie skazania go na karę śmierci mógł zginąć śmiercią żołnierza, a więc od kuli. Ponieważ w wyroku Najwyższego Trybunału nie ma w ogóle mowy o sposobie wykonania kary śmierci, przypuszczając należy, iż będzie to normalna kara przewidziana dla fałszywosko-hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, a więc strzyk.

Nie ma zresztą powodu, by Greiser, jeden z najgorszych oprawców na naszej ziemi, miał być stracony w inny sposób. Śmierć od kuli jest bądź co bądź śmiercią honorową, a wyrok Trybunału

wyraźnie opiewa, że Greiser pozbawiony jest praw honorowych. Trudno zresztą mówić o honorze u człowieka, na którego polecenia morderowano niewinne kobiety i wyrwano dzieci od piersi matczynych, by przerobić je na podobnych jemu hitlerowców.

Odebranie Greiserowi praw publicznych i obywatelskich ma swe uzasadnienie w fakcie, że Greiser nie był bezpośrednim poddany Trzeciej Rzeszy, ale obywatel Wolnego Miasta Gdańska, które stanowi integralną część Rzeczypospolitej.

Domagamy się egzekucji publicznej

Jest życzeniem ludności Poznania i całej Wielkopolski, aby Artura Greisera, który tyłkotrośnie zarządzał publiczną egzekucję niewinnych ludzi, jak się to nazywało „na przestroge” Polakom, również stracono publicznie, tak jak to uczyniono w Pradze z innym wielkim przestępcą hitlerowskim Hansem Frankiem. — Uważamy, że najodpowiedniejszym miejscem dla wykonania wy-

roku będzie stadion miejski, na którym w latach 1940-44 wykonano 112 publicznych egzekucji zbiorowych na Żydach, a wszystkie na życzenie gauleitiera (auf Wunsch des Gauleiters). Na tym samym miejscu, gdzie na z dala widocznych wysokich potrójnych szubienicach wisiały jego ofiary, powinien zawiśnąć i kat.

żliwości przestępczego działania już bezpośrednio na obszarze państwa polskiego.

Nie było wojny polsko-niemieckiej

Przechodząc do uzasadnienia wyroku w zakresie przestępstw, popelnionych w okresie urzędowania Greisera jako gauleitiera i namiestnika tzw. „Kraju Warty” Najw. Trybunał Nar. zmuszony był zastanowić się nad czterema zagadnieniami natury prawniczej, a mianowicie:

- 1) nad właściwym charakterem tzw. wojny polsko-niemieckiej, będącej zapoczątkowaniem II. wojny światowej,
- 2) nad istotą prawnego i bezprawnego rozkazu w rozumieniu nauki współczesnej,
- 3) nad właściwą treścią podżegania, jako nakłaniania innej osoby lub osób do popełnienia przestępstwa,
- 4) nad właściwym znaczeniem nowego przestępstwa przeciwko interesom ludzkości i wymaganom sumienia narodowego i międzynarodowego w postaci ludobójstwa (według najnowsze terminologii anglosaskiej — genocida).

Tzw. wojna polsko-niemiecka, rozpoczęta dnia 1 września 1939 r. nie była — w rozumieniu prawa międzynarodowego — wojna, lecz najazdem przestępnym na obszar sąsiedniego państwa i złamaniem zawartego z tym państwem układu o nieagresji. Toteż i tzw. „okupacja” zajętych zbrojni przez III Rzeszę niemiecką obszarów państwa polskiego nie była okupacją w prawnym tego słowa znaczeniu, lecz bezprawnym zawiadaniem cudzym obszarem drogą gwałtu i przynusienia. Lecz gdyby nawet przyjąć pozornie, że to była jednak choćby tylko via facti okupacja, to i tak wykonywana w pogwałceniu wszystkich wymagań konwencji haskiej, przyjętych przez Niemcy i wszystkich umów późniejszych, poczyniona była być musiała za potworną karykaturę administracji obecnej i za wyraz nagnawiania się siły nad prawem międzynarodowym w ogóle, a nad uprawnieniami ludności miejscowej w szczególności.

Szkola zbrodni

konywujący również zeznania świadków, b. członków „Volkstagu” gdańskiego Bronisława Budzińskiego i Rudolfa Gamma. Zbrodnia gdańska Artur Greiser zakończył swe przedwojenne zadania partyczne na „wypadowym” terenie, uzyskawszy niezadługo po wybuchu tzw. wojny polsko-niemieckiej nowe, jeszcze rozleglejsze mo-

